

WSPOMNIENIA

Dobrochna Priebe (1942–2020)



Fot. Rafał Michałowski

16 września 2020 roku na cmentarzu Górczyńskim w Poznaniu odbył się pogrzeb zmarłej 29 sierpnia Dobrochny Priebe, dla współpracujących z nią pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej – Pani Dobrochny. Mimo że los nie dał jej łatwego życia, zapamiętamy ją jako osobę uśmiechniętą, pogodną, życzliwą wobec wszystkich, z którymi dane jej było się zetknąć.

Pani Dobrochna urodziła się w Poznaniu 14 marca 1942 roku jako córka Kazimierza i Joanny Królikowskich. Niewiele wiemy o jej domu rodzinnym, dzieciństwie i latach szkolnych, gdyż mimo swej otwartości i życzliwości wobec nas, pracowników, była osobą dość zamkniętą i nieujawniającą zbyt wielu informacji na tematy osobiste, rodzinne. I tych złych, przykrych, i tych do-

brych, miłych, którymi mogłaby się chwalić. Była osobą o miłej prezencji – wysoka, smukła sylwetka, zawsze zadbana, dyskretny uśmiech, spokój i opanowanie – to sprawiało, że czuliśmy się w jej obecności dobrze. Mało zapewne osób wiedziało, że jej twarz w młodości zdobiła okładkę czasopisma ilustrowanego.

Liceum ogólnokształcące ukończyła w 1969 roku, co wskazuje, że uczyniła to w trybie zaocznym. Była już w tym czasie mężatką i matką córki Małgorzaty. Za mąż wyszła za Mariana Priebe w 1962 roku. W maju roku kolejnego podjęła swoją pierwszą pracę zawodową w charakterze rejestratorki w Stacji Krwiodawstwa. Formalnie zatrudniona w niej była do stycznia 1965 roku, wykorzystywała jednak w tym czasie należne

jej urlopy związane z urodzeniem w 1964 roku córki Małgorzaty. Od początku roku akademickiego 1965/66 pracowała w Akademii Rolniczej w Poznaniu. Zajmowała się sprawami administracyjnymi, awansowała na stanowisko kierownika sekretariatu Instytutu Ochrony Lasu. Zetknęła się wówczas z czynnościami bibliotekarskimi, gdyż do jej obowiązków należało także prowadzenie biblioteki instytutowej. W tym czasie, w roku 1973, urodziła syna Macieja. W początkach maja 1980 roku rozwiązała za porozumieniem stron umowę z Akademią Rolniczą i kolejną pracę podjęła w Bibliotece Uniwersyteckiej, ale stało się to dopiero 5 czerwca 1989 roku. Być może przerwa ta spowodowana była sytuacją rodzinną i jej stanem zdrowia, bo zatrudniona została na własny wniosek na pół etatu jako osoba posiadająca II grupę inwalidzką. Zapewne wiele uwagi poświęcać musiała sprawom domowym, gdyż także jej mąż zmagał się z chorobą. Rzutowało to na niełatwą sytuację materialną rodziny. Pani Dobrochna zmuszona była ubiegać się o systematyczne zwiększanie zakresu zatrudnienia, z wyjściowej połowy etatu, poprzez trzy czwarte, do dozwolonego zakresu dla osób z orzeczeniem inwalidztwa – siedmiu ósmych etatu w 1990 roku. W roku 2000 powiadomiła zakład pracy o zamiarze przejścia na emeryturę w roku 2002, prosząc równocześnie o przyznanie jej pełnego etatu, co zostało zrealizowane. Także w życiu prywatnym dokonywała zmian, rezygnując z dużego mieszkania w centrum miasta na rzecz mniejszego. Mimo że była to sytuacja trudna, podkreślała, że decyzja ta zapewnia jej spokojne myślenie o przyszłości.

Przez wszystkie te lata Dobrochna Priebe pracowała w służbach administracyjnych Biblioteki Uniwersyteckiej na etacie samodzielnego referenta. Przeszkodę w awansowaniu stanowił brak, innego niż średnie ogólne, wykształcenia. Jednak wskazać trzeba, że cechy charakteru pozwalały zawsze zdobywać jej nowe umiejętności, opanowywać nowe zakresy pracy i wykonywać ją nie tylko z pogodnym uśmiechem, ale zawsze w sposób niebudzący zastrzeżeń czy uwag. Oceniając pracę Pani Dobrochny, należy podkreślić jej staranność w realizacji zadań, zgodność z założonymi standardami, terminowość, umiejętne opanowanie wszystkich zadań administracyjno-gospodarczych Biblioteki, co pozwalało na powierzanie jej obowiązku zastępowania kierownika tej jednostki. Umożliwiały to nie tylko wskazane umiejętności, ale też wrodzone poszanowanie prawa, uczciwość, otwarcie na drugiego człowieka, pogoda ducha. Dodać należy, że opiekowała się wówczas swoją schorowaną i mieszkającą samotnie przeszło 90-letnią matką. Władze UAM kilkakrotnie przedłużały okres zatrudnienia z Panią Dobrochną, a dodatkowym uzasadnieniem była chęć dokończenia działań związanych z wdrażaniem – w wyniku wprowadzenia komputeryzacji – wielu nowych rozwiązań na jej stanowisku

pracy. Wskazuje to na stałą otwartość w opanowywaniu nowych umiejętności. Pani Dobrochna formalnie pożegnała się z Biblioteką Uniwersytecką 28 lutego 2004 roku.

Nie zerwała jednak zupełnie kontaktów z Biblioteką, ponieważ przez kilka lat – w ramach prac zleconych – wykonywała zadania bibliotekarskie, głównie związane z dokumentowaniem prac zespołu ds. selekcji oraz wpisywaniem danych do bazy druków wielkopolskich XIX wieku.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako osoba chętnie podejmująca nowe wyzwania i zadania, ucząca się nowych obowiązków, wykonująca je nienagannie. Nie były one łatwe, zarówno z uwagi na ich różnicowanie, jak i ze względu na konieczność stałych kontaktów z wieloma osobami spoza uczelni oraz dużą grupą pracowników Biblioteki, z którymi nierzadko przychodziło jej rozwiązywać trudne problemy administracyjne, finansowe czy personalne. Jej nienaganna postawa była wzorem zdyscyplinowania i sumienności. Wrodzony takt, kultura osobista, towarzyszący jej zawsze uśmiech, niewysuwanie na plan pierwszy siebie i swoich problemów sprawiły, że zyskała powszechne uznanie i sympatię.

Dobrochna to staropolskie imię, zdrobnienie od imienia Dobrosława, złożonego z członów *dobro-* i *-sława*, oznaczającego tę, która 'cieszy się dobrą sławą'. Bez wątpienia można powiedzieć, że na noszenie tego imienia w pełni zasługiwała.

Artur Jazdon

